

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii miesięcz. 2 k. 50 h. } z 2-krot. 3 k. — h. kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h. rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorażczyzny 17-19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 30 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek: 21. kwietnia.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Anzelma b. Jutro: Sotera i Kaja. — **Gr.-kat.** Dziś: Wtorek Woskr. Jutro: Jewstychia. — **Słow.** Dziś: Drogomiła. Jutro: Strzeżymira.
Wschód słońca 4:58, zachód 6:59.

Nabożeństwa. Dziś o g. 9 w kościele OO. Bernardynów uroczysta wotywa do św. Antoniego. — Kościół OO. Jezuistów zamknięty aż do końca tygodnia. Msze św. o g. 9 i o 10 odprawiać się będą w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej. — O g. 11 msza św. u OO. Bernardynów, o 12 w katedrze łaciń.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt., muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł., bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz poniedziałków, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołudn. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 w niedzielę i poniedziałek od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczenki“. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodowego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9 do 1 i od 3 do 7 w.

Wystawy stałe. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 4. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 od godziny 10 rano do 7 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h., w święta 30 h. Młodzież szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, plac Halicki, dom niegdyś Biesiadek. Wstęp wolny.

Panoramy. Kościuszkę pod Racławicami. Plac wystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą.

Foto-Plastikon. Pasaż Hausmana. Codzień od 10 r. do 10 w. „Wędrowka przez Berno Morawskie i malownicze okolice“ od 19/4 do 25/4. Wstęp 20 halerzy.

Teatry. Teatr miejski: Dziś: „Trubadur“, opera Verdięgo. — Jutro: „Przed pojedynkiem“, komedia Idy Pieleckiej. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbkowski). Dziś: Koncert symfoniczny. — Początek o godz. 8 w.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Walne zgromadzenie akcyonariuszy „Banku hipotecznego“ o g. 10 rano. — Walne zgrom. „Centralnego związku galic. przem. fabr.“ o g. 4 pop. w Izbie handl.-przem. — Walne zgromadzenie „Czytelni akademickiej“ o g. 7 w. III. sali Uniwersytetu.

Spostrzeżenia meteorologiczne z (obserwatorium astronom. Politechniki) w d 20 kwietnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	720.6	+ 1.5	SW ⁶	0.3	+ 5.8	- 0.2
2 popoł.	723.1	+ 2.0	SW ⁶			
wiecz.	725.4	+ 1.0	SW ³			

U wagi: Pogoda zmienna, śnieg kilkakrotnie. Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu, ciepłej.

Telegramy „Słowa Polskiego“

z dnia 21 kwietnia.

Rozbój na dobrach tłumackich.

Stanisławów. (Tel. wł.) Starosta tłumacki Maurycy hr. Dzieduszycki wniósł do tutejszej prokuratury doniesienie karne przeciwko sądowemu ustanowionemu administratorowi dóbr tłumackich p. Zygmunutowi Regenstreifowi i towarzyszącemu o zbrodnie oszustwa i sprzeniewierzenia. Dobra Tłumacz są, jak wiadomo, od lat kilku w sekwestrze. Poprzednikiem Regenstreifa był niejaki Drzewiecki.

Doniesienie karne zarzuca Regenstreifowi i towarzyszącemu rabunkową gospodarkę na szkodę ich b. właściciela p. Jahna. Mówią o formalnej panamie. Pomiedzy towarzyszami administratora tych dóbr, Regenstreifa, wybitniejsze stanowisko zajmuje niejaki N. Kalwaryjski, starozakonny, którym się Regenstreif posługiwał. Regenstreif pobierał za administrację rocznie 16.000 koron sądownie mu przeznaczonych. Z tego można wnioskować już, co pożerała cała ta administracja. Podobno sąd wyższy we Lwowie ma wydelegować dla tej sprawy umyślnego sędziego.

Rezygnacja prof. Smolki.

Kraków. (Tel. pr.) Prof. Stanisław Smolka wniósł rezygnację z obowiązków generalnego sekretarza Akademii umiejętności.

Kraków. (Tel. wł.) Prof. Smolka zrezygnował już był dawniej z sekretaryatu Akademii; obowiązki, po ponownem wybraniu go, pełnił prof. Ulanowski. Prof. Smolka zapada od dłuższego czasu na zdrowiu.

Odnaczenia w szkolnictwie gal.

Wiedeń. (TBk.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał dyrektorowi IV. gimnazjum we Lwowie Walentemu Kozłowi tytuł radcy rządowego, a profesorowi tego samego zakładu, Mieczysławowi Jamrógiwiczowi tytuł radcy szkolnego.

Cesarz nadał dyrektorowi V. gimnazjum we Lwowie Franciszkowi Próchnickiemu tytuł radcy rządowego.

Burze i zamiecie.

Kraków. (Tel. wł.) Już onegdaj wieczorem zerwał się olbrzymi wichur, który niósł płaty śniegu. W kilka chwil całe miasto spoczęło pod grubą powłoką śniegu. Zrana ulice wyglądały jak podczas zasp styczniowych. Smutny widok przedstawiały ogrody, w których rozkwiła drzewa owocowe uginają się pod okiścią.

Zrana w niedzielę wypogodziło się zupełnie. Nagle około 4 popołudniu przyszedł od zachodu silny wiatr. Rosnąc z każdą chwilą, niósł tumany śniegu; na kilka kroków nic nie było widać. Co pół godziny mniej więcej huragan potęgował się i gęstniała zawiewa: chwilami północno-zachodni kierunek wiatru przeskakiwał na południowo-zachodni. Wówczas tworzyły się wiry, prawdziwe trąby powietrzne.

W poniedziałek rano miasto było zasypane śniegiem na stopę wysokości. Wichur szalony nie pozwala przejść na niektórych punktach — np. koło kościoła Maryackiego. Miasto oczyszczone ze śniegu.

Jeden z podróżnych, który usiłował w niedzielę z Krakowa dostać się do Żywca, opowiada w „Czasie“, że nie mógł się dostać po za Dziedzice. Pociąg z Dziedzic do Bielska, który odszedł poprzednio, ugrzązł w śniegu i zatamował drogę. Robotnicy w Dziedzicach twierdzili, iż na linii Żywiec Sucha jeszcze w sobotę ugrzązł jakiś pociąg i nie można go odkopać. Między Krakowem a Dziedzicami cała przestrzeń jak oko sięgnie pokryta grubą warstwą śniegu. W lasach drzewa poobalane leżą stosami na ziemi. Wichurze nie oparły się nawet grube pnie.

Pociąg wiedeński pospieszny, który miał nadejść do Krakowa o 6:30 z rana, przybył z 12 godzinnem opóźnieniem, po zwykłym pociągu o 5:19 popołudniu, przywożąc dopiero ranną pocztę warszawską i wiedeńską.

Szkody, zarządzone w ogrodach przez śnieg i huragan, nie dadzą się na razie obliczyć. Odczują je mieszkańcy przy kupowaniu jarzyn na targu. Kraków posiada w okolicach podmiejskich wiele ogrodów warzywnych, zwłaszcza na t. zw. Czarnej Wsi. Zachodzi obawa, że znaczna część wymarza, podobnie jak w sadach.

Wiedeń. (TBk.) Dolno-austriacka dyrekcja poczt i telegrafów donosi, że szkody w komunikacji telegraficznej i telefonicznej, zrażdzone przez ostatnią burzę, która tu szalala, przybrały niepomiarne rozmiary i urosły do formalnej katastrofy. Przerwy powstały głównie przez poprzerywane słupy telegraficzne i telefoniczne i poprzerywane druty. Na samej tylko przestrzeni pomiędzy Florisdorfem a Gänsedorfem burza obaliła 150 słupów. Podobnie się rzecz miewa na innych przestrzeniach. Około usunięcia przeszkód i naprawienia zerwanej komunikacji, pracuje 400 robotników, a nadto bardzo liczny personal urzędniczy i techniczny. Od wczoraj rano powołano też do roboty żołnierzy z pułku kolejowo-telegraficznego.

Berlin. (TBk.) W królewskich ogrodach w Poczdamie wyrządziła burza ogromne szkody. Wiele drzew jeszcze z czasów Fryderyka wielkiego pochodzących powyrwał orkan z korzeniami. W królewskim zwierzchni również wyrządziła burza wielkie szkody. Zegar wieżowy na szczycie nowego budynku

pocztowego w Poczdamie burza zerwała; zegar spadł na dziedziniec i roztrzaskał się w kawałki.

Konstantynopol. (TBk.) Telegramy z Monastyru i innych okolic Turcji europejskiej donoszą o silnych burzach i zamieciach śnieżnych.

Z powodu zawiei śnieżnych przerwano aż do odwołania ruch na kolejach lokalnych Piłajaworzno, Trzebinia-Skawce, jakoteż na szlaku Skawina-Oświęcim.

Rada m. Krakowa.

Kraków. (Tel. pryw.) Rada miejska rozpoczęła na wczorajszym posiedzeniu obrady nad budżetem. Generalny referent dr. Ponikło przedstawił, że budżet wynoszący w rozrachodach 2,872,822 koron zamyka się niedoborem 328,597 koron. Celem sanacji finansów gminy potrzeba obmyśleć nowe dochody, mianowicie zaprowadzenie dodatku gminnego akcyzowego do podatku od piwa, dodatku gminnego czynszowego i opłat konsensowych. Referent zakończył wnioskiem o uchwalenie budżetu i o zaciągnięcie krótko-terminowej pożyczki na pokrycie deficytu budżetowego, oraz polecenie magistratowi, aby wypracował projekty ustaw co do zaprowadzenia wymienionych dodatków gminnych.

Mianowania i odznaczenia.

Wiedeń. (TBk.) Minister oświaty zamianował zastępcę nauczyciela z gimnazjum w Stanisławowie, Piotra Kumanowskiego, prowizorycznym głównym nauczycielem w seminarium w Czerniowcach.

Cesarz nadał maszyniście Antoniemu Wojszyskiemu srebrny krzyż zasługi.

Ulgi dla domów robotniczych.

Wiedeń. (TBk.) „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu, odnoszące się do wykonania ustawy o ulgach podatkowych dla zdrowych i tanich pomieszczeń robotniczych.

Konferencja szkolna w Wiedniu.

Wiedeń. (TBk.) W ministerstwie oświaty zebrali się d. 16, 17 i 18 b. m. krajowi inspektorowie szkolni dla szkół średnich na konferencję, której przewodniczył minister oświaty Hartel.

Przedmiotem obrad była sprawa pomnożenia w szkołach średnich ćwiczeń fizycznych. Ogólnie podnoszono konieczność rozszerzenia nauki gimnastyki i zabaw dla młodzieży. W sprawie dopuszczenia absolwentów szkół realnych do uniwersytetu, zgodziła się konferencja na myśl, aby 7-klasową szkołę realną rozszerzyć na 8-klasową i obu gatunkom szkół średnich przyznać prawo, aby ukończeni ich uczniowie mogli zapisywać się na uniwersytet.

Tymczasem należałoby zapomocą egzaminu uzupełniającego umożliwić uczniom szkół realnych wstępowanie na uniwersytet. Zajmowano się sprawą uproszczenia administracyjnej strony służby inspektorów przy ich inspekcyjnych czynnościach. Minister wyraził nadzieję, że obrady te dadzą bodźca do dalszej pracy około rozwoju szkół średnich.

(Z Galicji brali udział w aukcie inspektorowie szkolni pp. Franke, Lewicki, dr. German, Dworski, Stefanowicz i dr. Majehrowicz. Red.)

Reforma szkolna w Rosji.

Petersburg. (TBk.) Car wydał postanowienie do dalszej reformy szkolnej. I tak gimnazya klasyczne mają nadal istnieć, jednakże język grecki nie ma już być w nich obowiązkowy. Ukończenie gimnazjum uprawniać będzie do zapisania się na uniwersytet, ukończenie zaś 7-klasowej szkoły realnej do wyższych studiów technicznych. Z ukończonymi 6 klasami szkoły realnej można się dostać do służby państwowej na prowincyi. Techniczne wykształcenie fachowe ma doznawać usilnego poparcia. Baczyc też należy szczególnie na podniesienie religijno-obyczajowego i patriotycznego wychowania młodzieży. Dalsze zarządzenia, które zostaną wydane, traktować będą sprawę, aby nauczyciele otrzymali odpowiednie wykształcenie do reformy. Dla pewnych grup młodzieży zaś utworzone być mają pensjonaty, czyli bursy.

Dostawy publiczne.

Wiedeń. (TBk.) Subkomitet wybrany przez trzeci oddział Rady przemysłowej, dla zastanowie-

nia się nad sprawą dostaw publicznych, odbył posiedzenie; wzięli w niem udział reprezentanci interesowanych ministerstw. Uchwalono 1) aby dostawy z reguły rozpisywane były publicznie, 2) aby rozpisywać bez publicznego udziału dostawy ściślejsze, mianowicie jeżeli rozpięcie publiczne nie da się pogodzić z wojskowymi lub innymi ważnymi względami publicznymi, 3) aby dostawy odbywały się bez rozpisania konkursów tylko przy dostawach poniżej 2000 koron. We wszystkich nagłych wypadkach rozdanie ma nastąpić bez rozpisywania konkursu, jeśli to zwłaszcza jest wskazane z wojskowych lub innych ważnych względów publicznych.

Zaburzenia antimadziarskie w Zagrzebiu.

Budapeszt. (T.B.k.) Z Zagrzebia donoszą, że przedwczoraj odbyła się tam ponowna demonstracja. Aresztowano z tego powodu 40 osób, między nimi członków komitetu do urządzania demonstracji.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Podczas wczorajszej demonstracji aresztowano 48 osób, między tymi redaktora pisma „Obzor“ Passanica. Dziennikarz Radić uciekł.

Zagrzeb. (T.B.k.) Na czarnej tablicy uniwersytetu przybito obwieszczenie rektora, upominające słuchaczy, aby nie przekraczali granic przepisów uniwersyteckich.

Policya zarządziła, aby bramy domów zamykano o godz. 8 wieczór i by o tej porze dzieci ani terminatorzy nie wychodzili na ulice. Wszystkie szkoły rzemieślnicze zamknięto aż do dalszego zarządzenia.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywarło tu aresztowanie wybitnych redaktorów opozycyjnych pism: „Obzora“ i „Hrvatska“ pp. dra Masury i Haimera. Trzeci redaktor, Radić, którego miano również pozbawić wolności, zdołał uciec.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBk.). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu p. Lueger uzasadniał swoją interpelację w sprawie strajku tramwajowego, podnosząc, że przeszło 100 ze strajkujących nie przyjęło do roboty napowrót. Mowca więc żądał interwencji prezesa gabinetu. Następnie Izba przeszła do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu dyskusji nad prowizoryum budżetowym. W ciągu dyskusji p. Abassy z katolickiego stronnictwa ludowego oświadczył, że stronnictwo dlatego nie będzie głosować przeciw prowizoryum budżetowemu, bo nie chce aby w kraju zapanował stan „poza prawem“ (ex lex), który byłby nieszczęściem dla Węgier. Pos. Hollo (koss.) oświadczył się przeciw prowizoryum budżetowemu i żądał komisji z 50 posłów celem ułożenia odpowiednich propozycji reform w państwie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prezes gabinetu Szell konferował wczoraj dłuższy czas z ministrem honwólów Fejervarym. Z postępowania Szella zdaje się wynikać, że rząd zamierza nadal trwać przy swoim t. zn. utrzymać ewentualnie stan niekonstytucyjny, zwany „ex lex“.

Strajki.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Prócz 1800 strajkujących robotników murarskich przystąpiła do strajku jeszcze wielka liczba robotników innych kategorii, tak że liczba strajkujących wynosi około 2000 osób. Dla bezpieczeństwa przed ewentualnymi wybrykami wprowadzono oddział ułanów.

Angielska opinia o marynarce amerykańskiej.

Londyn. (T. B. k.) „Daily Telegraph“ donosi z Waszyngtonu, że powodem licznych wypadków eskadry amerykańskiej na północnym Atlantyku jest niedoświadczenie oficerów i brak wykształconych inżynierów. Według zdania fachowych kół amerykańska marynarka znajduje się obecnie w pożałowaniu godnym stanie.

Fatalne karambole.

Sillein. (T.B.k.) Pociąg pospieszny najechał wczoraj w nocy na przejeżdżający przez tor kolejowy wóz i zdruzgotał go. Konie zabite. Dwa podróżnych zginęło na miejscu, a dwóch jest ciężko rannych.

Nowy Jork. (T.B.k.) Pociąg pospieszny, jadący wczoraj rano z Chicago do Nowego Jorku, wjechał z całym pędem na stacyi na pociąg towarowy. Trzy wagony sypialne i dwa inne stanęły w płomieniach. Dwie kobiety i dziecię utraciły życie.

Podróż króla saskiego.

Wiedeń. (T. B. k.) Wedle dotychczasowych dyspozycji, król Jerzy saski pozostanie w Gardone do 23 b. m., poczem uda się w podróż celem złożenia odwiedzin na dworach: w Wiedniu, w Stuttgarcie i Monachium. W Wiedniu zabawi od 27-go do 29-go b. m.

Rewolucya w Maroku.

Madryt. (Tel. pryw.) Prasa tutejsza uważa położenie w Maroku jako bardzo poważne i wzywa rząd, aby wydał Maurów, którzy schronili się do Manili. Kabylowie napadli na miejscowość Mekines i obrabowali dzielnicę zamieszkałą przez żydów.

Marksiści przeciw Marczkowi.

Gorycja. (T. wł.) Kierownictwo politycznego zjednoczenia „Volksanwalt“ zwołało na wczoraj zgromadzenie publiczne, na którym pewien p. Karol Marczek, miał przemawiać na temat przyszłego państwa socjalno-demokratycznego.

Mimo, że zgromadzenie zapowiedziane było na

godzinę 10, już o godz. 8 zebrało się około 400 do 500 socjalistów, którzy Marczka, gdy się tylko pojawił, obrzucili zgniętymi jajami i jabłkami. Marczek musiał oddać się pod ochroną policyi, a posiedzenie nie przyszło do skutku.

Niepokoje na Bałkanie.

Konstantynopol. (T. wł.) Na ostatniej audyencji, na której sułtan przyjmował ambasadorów austro-węgierskiego i rosyjskiego, miał on oświadczyć, iż obce intrzygi krzyżują ciągle jego plany. Wczoraj wręczono Wielkiemu Wezyrowi memoriał, zawierający żądania obu ambasadorów. Słychać, że Sułtan jest zaniepokojony z powodu niemożności natychmiastowego zaprowadzenia spokoju wśród Albańczyków, a to z powodu wpływu obcych mocarstw.

Sofia. (T. wł.) Okazało się tu nowe pismo zatytułowane „Bałkan“, redagowane w językach rosyjskim i bułgarskim, a mające na celu walczyć w sprawie autonomii Macedonii.

Londyn. (T. wł.) W sprawie doniesień dzienników, jakoby Anglia zapropowała ustanowienie komisji wojskowej w Macedonii, dowiaduje się z pewnego źródła, że Anglia faktycznie postawiła wniosek, aby obcy attachés wojskowi w Konstantynopolu udali się do Macedonii w celu czuwania nad dziełem reformy, jednakże Austro-Węgry i Rosya odrzuciły „a limine“ ten projekt. Nie chcą one bowiem, aby przez wmięszanie się mocarstw doprowadzono do większych jeszcze zakłóceń.

Skutari. (T. wł.) Albańczycy zamordowali tu dwóch nowych sędziów.

Dreyfusiada.

Paryż. (Tel. wł.) Jaures ogłasza w „Petite République“ artykuł zatytułowany „Stoppel, Henry i Mercier“, w którym chce zmusić wyż wymienione osoby do dalszych oświadczeń co do „bordereau“ rzekomo pisanego przez cesarza Wilhelma. Inne dzienniki podają wyciągi z tego artykułu, znamienne jednak jest rzeczą, że reszta prasy okazuje chęć nie wznowiania sprawy Dreyfusa.

Rady generalne we Francji.

Paryż. (TBk.) Wczoraj otwarto sesję rad generalnych. Kilka rad powzięto uchwałę, solidaryzującą się z polityką rządu. Rady generalne w Maine, Loire, Varennes i Loire inférieure przyjęły rezolucję z protestem przeciw wypędzaniu kongregacji.

Interview z królem serbskim.

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Daily Mail“ ogłasza interview swojego korespondenta z królem serbskim Aleksandrem. Król wyraził ubolewanie, że Anglia tak biernie zachowuje się wobec zajść na Bałkanie. A właśnie Anglia, jako mocarstwo interesowane, mogłaby przywrócić najprędzej spokój na Bałkanie.

Król wyraził dalej uznanie i zadowolenie, że Austro-Węgry czynny biorą udział w kwestyi bałkańskiej i wszystkimi siłami zmiierają do utrzymania „status quo“ na półwyspie bałkańskim. Co się tyczy Serbii — mówił król dalej — to ona absolutnie nie wejdzie na drogę inicjatywy, jednakże jeżeli Turcy wprowadząć będzie większe siły wojskowe do Starej Serbii, to i Serbia będzie musiała uczynić odpowiednie zarządzenia.

W każdym razie — zaznaczył król — sprawa macedońska nie jest tak poważna, jak sytuacja w Albanii.

Co się zaś tyczy kwestyi następstwa tronu w Serbii, zauważył, że mając obecnie lat 27, nie myśli jeszcze wcale o zamianowaniu następcy, choćby już z tego powodu, że rozmaici rzekomi pretendenci staraliby się natychmiast przeprowadzić swoje rzekome pretensje.

Po feryach parlamentarnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś o godz. 11 przed południem odbędzie się posiedzenie Izby posłów z porządkiem dziennym, ustanowionym na ostatniemu posiedzeniu przedświątecznym.

Posiedzenia komisji ugodowej, mają się odbywać odąd co tydzień w poniedziałek po południu, a nadto codziennie z wyjątkiem piątków i sobót. W dniach, w których nie będzie posiedzeń izbowych, komisya ma obradować także wieczorem.

Walka kulturalna we Francji.

Paryż. (Tel. wł.) Dziennik „Gaulois“ ogłasza wczorajsze przemówienie arcybiskupa w Nancy, który w kazaniu, wygłoszonym w tamtejszej katedrze zwrócił się w ostrych słowach przeciw prezydentowi gabinetu i jego ostatniemu cyrkularzowi, zakazującemu członkom zakonów nieautoryzowanych wygłaszania kazań w kościołach parafialnych. Biskup ostro zaprotestował przeciw targnięciu się ministra prezydenta na prawa kościoła. Audytorjum w kościele hucznymi oklaskami przyjęło mowę arcybiskupa. Podobno ma być wydane ostre zarządzenie przeciw biskupowi.

Rzym. (TBk.) Papież wydał wskazówki dla tych zakonnic, które po zamknięciu klasztorów we Francji z powodu przepelnienia nie mogły się pomieścić w zakonach macierzystych. Wedle tego postanowienia mogą one zamieszkać u krewnych lub u innych poważanych kobiet, a w takim razie mogą złożyć suknie zakonne. Suknie ich jednak powinny być poważne, a w domu mają one nosić zawsze oznakę swego zakonu. Takie zakonnice mogą też

częściowo być zwolnione od ślubów ubóstwa i posłuszeństwa.

Dwuletnia służba wojskowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Premier węgierski Szell konferował tutaj wyłącznie w sprawach wojskowych, które ułożyły się w ten sposób, iż można obecną sytuację uważać jako ustępstwa dla opozycji.

Dwuletnia służba wojskowa w Austro-Węgrzech zaprowadzoną będzie w piechocie, części artylerji i technicznych oddziałach wojska, a już w czerwcu b. r. mają być odpowiednie przedłożenia rządowe wniesione do ciał ustawodawczych. Dwuletnia służba wojskowa oznacza oczywiście znaczne podwyższenie stanu prezencyjnego armii, oraz kosztów, które obliczają na 60 milionów koron rocznie.

Wiadomości bieżące.

— **Rada miejska** odbędzie w tym tygodniu trzy posiedzenia, poświęcone budżetowi, mianowicie: we środę, piątek

— **Przeniesienie.** Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Aleksandra Śmieszkiwicza, z Sanoka do Przemysła.

— **Samobójstwo w łaźni.** Służący kąpielowy w łaźni Hissa, nazwiskiem Michał Radziuk, zauważył wczoraj około 3 popołudniu dziwne jakiegoś jęki, dochodzące z jednej z zajętych kabin. Otworzył drzwi własnym kluczem i zastał w wannie pełnej krwi czeladnika stolarskiego Jana Mazajkiewicza, liczącego lat 64. Przy pomocy domowników wydobyl niedosługo samobójcę z wanny i wezwał pogotowie Towarzystwa ratunkowego. Osłabiony wpływem krwi pływającej z ran zadanych szczyrkiem w obie nogi poniżej kolan, skorzystał z chwilowej nieobecności domowników, którzy rozbiegli się celem wezwania pomocy lekarskiej i wlaź po raz drugi do wanny z ciepłą wodą, chcąc przywrócić przyspieszyć, wyjął go dopiero w chwili przybycia pogotowia Tow. ratunkowego, które po opatrzeniu ran, przewiozło go do szpitala powazecznego. Samobójca jest tak osłabiony wpływem krwi, iż niema nadziei utrzymania go przy życiu. Śledztwo wdrożone na miejscu przez komisarza policyi p. Chmielarskiego wykazało, iż powodem samobójstwa są nieporozumienia z majstrem stolarskim Franciszkiem Zeiserem, którego Mazajkiewicz zaskarżył nawet sądownie, nie miał jednak już cierpliwości czekać wyroku i targnął się na swe życie.

— **Rusini między sobą.** Wydział „Proświty“ chciał urządzać koncert na cześć Szewczenki w sali „Domu narodnego“, ale „sawiet“ (t. j. Rada) tego domu, jak donosi „Ruslan“, zażądał od „Proświty“ zapewnienia, że nie będą śpiewane „anty-russkie“ ubliżające pieśni, jak to miało miejsce na koncercie poprzednim. Taka oto jest „bezczełność kacapska!“, dodaje „Ruslan“.

— **Ks. Semenow** z Kołomyi wytoczył proces redakeji „Ruslana“ za ubliżające swemu honorowi artykuły. Wobec tego „Ruslan“ zamieszcza w fotocyklograficznej kopii niepoehlebną klasyfikację, jaką udzielono w r. 1891 obecnemu ks. Semenowowi przy przejściu jego do presbyterjalnego domu.

— **Telegraf bez d. utu** własnego pomysłu chciał zastosować wczoraj notowany złodziej Mojżesz Weintraub, celem porozumienia się z chodnika w ul. Kazimierzowskiej z więźniami zakładu karnego. Nierozumiejana się na postępowych wynalazkach straż więzienna, schwytała go i oddała w ręce policyi.

— **Tanio kupił** p. Wilhelm Rohatyn od rytualnego małżeństwa, mającego wyjechać do Ameryki, Mojżesza Bergera i Sary Feder całe urządzenie domu za 100 koron. Cenę kupna wypłacił gotówką a rzeczy miał zabrać po świętach. Gdy wczoraj przybył po rzeczy, zastał mieszkanie puste, rytualni małżonkowie wyjechali bez pożegnania się z p. Rohatynem.

— **Na łono Kościoła** katolickiego przeszedł w tych dniach wraz z całą swą rodziną — jak donoszą do „Dziennika Poznańskiego“ — adwokat przysięgły w Warszawie dr. Aleksander Kraushar, znany historyk i poeta, autor wielu cennych monografij i badacz przeszłości Polski.

— **Strzelanie** ostrymi nabojami odbywać się będzie w tym roku dla żalugi lwowskiej na t. zw. Błoniach zamarystynowskich, w czasie od 22 b. m. do 15 lipca codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 7 rano do 1 w południe.

— **Wypadek z bronią.** W gminie Sieciechowie, pow. lwowskiego, zdarzył się onegdaj rano przykry wypadek. Parobek tamtejszy Michał Muc, strzelając na cmentarzu okalającym cerkiew, z okazji odbywającej się rezurekcji „na wiwat“, obchodził się tak fatalnie ze strzelbą, że cały nabój wpakował sobie w lewą rękę. Ciężko rannego Muc przywieziono popołudniu do Lwowa, skąd po prowizorycznym opatrzeniu odtawiono go do szpitala powszechnego.

— **Na głównym dworcu** kolejowym we Lwowie znaleziono w sobotę popołudniu leżącego obok szyn kolejowych, prowadzących po pod magazyn matorykowy, 18-letniego młodzieńca, blondyna, ubranego w marynarkowe ubranie i czarny miękki filcowy kapelus. Młodzieńca tego, nieznanego z nazwiska i objawiającego zboczenie umysłowe, oddano w opiekę komisaryatowi II. dzielnicy.

— **Pół cetnara kiełbas** skradziono wczoraj ze sklepu rzeźnicze Zofii Hinterowicz.

— **Przygotowania do zlotu Sokolów** postępują szybko i już dzisiaj pewnym być można, że zjazd przyjmie olbrzymie rozmiary. Przypominamy, iż zlot odbędzie się w dniach 27—30 czerwca b. r. W sobotę 27 popołudniu przyjazd i rozkwatowanie gości; powitanie druhów obcych, Wielkopolan i delegatów Związku sokolego w Stauach Zjednoczonych. Wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze i zebranie towarzyskie w sali Filharmonii. W ciągu dwu następnych dni odbędą się: msza polowa, ćwiczenia na boisku, pochód przez miasto, oddanie cześci krajowi i miastu, festyny i przyjęcia. We wtorek 30 czerwca wycieczka do Jaremcza i zwiedzanie osobliwości Lwowa.

Projekt afisza pomysłu Zajchowskiego, przyjęty przez komitet, znajduje się już w pracowni litograficznej. Afisze, zawiadamiające o zlocie ukażą się wkrótce, rozrzucone po całym kraju. Osobna komisja architektów i inżynierów omówiła już plan budowy trybun, które obejmą kilka tysięcy miejsc siedzących. Dzisiaj wieczorem odbędą się narady w sprawie specjalnych pociągów zlotowych.

Biuro prasowe, w sobotę zorganizowane, objęło redakcyę wszystkich pism lwowskich i od razu przystąpiło do pracy, mającej na celu uświetnienie zlotu Sokolstwa.

Echa o zlocie zapowiedzianym dosięgły już cichych zakątków naszego kraju i wywołały odpowiedni oddźwięk. Mianowicie do Związku zgłosiły swe przystąpienie gniazda Sokole w Podwołoczyskach i Kosowie, a informacji w sprawie zakładania Sokolów zażądały: Husiatyn, Nisko, Obertyn i Czarny Dunajec.

— **Odczyt p. Juliana Tennera** „O istocie twórczości aktorskiej“, zapowiedziany w Kole literacko-artystycznym na środę 22 b. m. o godz. 8 wieczorem, porusza kwestyę nadzwyczaj ciekawą i wywołą prawdopodobnie ożywioną i interesującą dyskusyę. Wstęp wolny dla członków Koła z rodzinami oraz wprowadzonych przez nich gości. Dwie najbliższe środy wypełnią odczyty pp. Stanisława Rossowskiego p. t. „Poetyza życia codziennego“ i Michała Rollega „Tadeusz Czacki“ i „Liceum wolińskie“.

W lecie projektuje Koło wycieczki do Żółkwi i Podhorzec z pogadankami, wygłoszonymi na miejscu, o zwiedzanych właśnie pamiątkach. Jak z tego widać, Koło na nowym lokalu rozruszało się, dostarczając swoim członkom i ich rodzinom rozrywki i przyjemnej i pożytecznej.

□ **Koło myja.** (Kurs pożarnictwa). Piszą nam: Powiatowy kurs pożarnictwa odbył się w ubiegłym tygodniu w Kołomyi za staraniem Związku strażackiego, Towarzystwa asekuracyjnego „Duistr“ i ruskich towarzystw gimnastycznych „Sokol“ ze Lwowa i Kołomyi. Kurs obejmował teoretyczną i praktyczną naukę o przyrządach pożarnych, taktykę przy gaszeniu ognia a nadto naukę o pierwszej pomocy w wypadkach nagłego zasląbnięcia. Uczestników zgłosiło się 49, po największej części z powiatów kołomyjskiego i peceńskich, a nadto z 4 sąsiednich powiatów. Z tej liczby odstąpiło 4, kwalifikacyi nie otrzymało 7, a resztę w liczbie 38 uznano za ukwalifikowanych do fachowego zawiązywania i prowadzenia wiejskich straży ogniowych. W celu wykazania uczestnikom kursu wszystkich sposobów gaszenia po miastach, i ratowania osób, ogniem zagrożonych z wysokich budynków, odbył się popis miejskiej straży pod komendą p. Mianowskiego. Z niezwykłą precyzją wykonano wszystkie demonstracye tak, iż wszyscy obecni z burmistrzem miasta p. Witosławskim na czele nie szczędzili słów uznania tak dla komendy, jak i korpusu pożarnego miasta Kołomyi. Na zakończenie kursu odbył się d. 3 b. m. popis w obecności licznie zebranej publiczności i kołomyjskich Sokolów. Przy popisie uczestnicy kursu wykazali wielką sprawność we władaniu nie tylko małym hydroforem, ale także wielką siłką czterokołową, a wreszcie różnymi drabinami i gęsiorami ustawionymi wolno na ziemi, albo zawieszonymi z okien piętra. Popis z części teoretycznej wykazał także, że na polu pożarnictwa daje się nasz lud bardzo dobrze organizować i, że ohochnie poddaje się przyjętym na siebie dobrowolnym obowiązkom, a tylko brak odpowiednich przewodników stoi na przeszkodzie w rozwoju bardzo potrzebnej i zbawiennej organizacji pożarnej. Nauki na kursie udzielali pp. Szezerbowski i Budzynowski ze Lwowa i dr. Lewicki z Kołomyi. Gospodarczą częścią zajmował się bardzo gorliwie dr. Aleksander Kulczycki z Kołomyi.

Z ABBAZYI.

15-go kwietnia.

Przez całe trzy ostatnie tygodnie wyły nam tutaj na przemiany rozwydrzone „bory“ i „sirocca“. Kropił od czasu do czasu po parę dni deszcz — a kiedy w odstępach czasu rozwarły się zastępy ołowianych chmur, mieliśmy wrażenie, skierowawszy wzrok na okoliczne góry, że nam zimową panoramę Tatr rozwieszono nad horyzontem dla urozmaicenia „tropikalnych“ widoków z klimatycznego parku Angiolina.

Przeżyliśmy tak wyjątkowo przykrą aurę, jakiej tutaj od wielu lat nie pamiętają. Dość powiedzieć dla ilustracyi, że do wczoraj po dwa razy dziennie trzeba było palić w piecu, aby nie dzwonić zębami.

Dzisiaj wreszcie pogoda wspaniała — lekki zefir zmarszczył modre zwierciadło Quarnera, w którego toni odbijają się ślicznym kontrastem śnieżne szczyty „Monte magiore, Karstu i Velebitu. Takiej ilości

śniegów na tych szczytach i tego, aby sięgał aż do dalmatyńskich wybrzeży i to w połowie kwietnia — najstarsi ludzie nie pamiętają.

Mimo odstraszącej aury, zjechały w tym roku na sezon wiosenny całe tłumy do Abbazyi i sąsiednich miejsc klimatycznych — ostatnia urzędowa lista w samej Abbazyi wykazuje blisko 12.000 osób przybyłych od 1 września 1902. W obecnej chwili bawi około 3.000 osób.

Popyt za mieszkaniami i drożyzna ich doszła w tym roku wprost do bajecznych rozmiarów; nie należy zupełnie do wyjątków cena 100 k. tygodniowo za jeden pokój na dwie osoby, naturalnie bez pensyi. Pokój z pensją na dwie osoby kosztuje dziennie 30 do 40 koron.

Ceny te spadają po ustaniu „haute saison“, ale zawsze pozostają w niestosunkowej wysokości do faktycznych kosztów przedsiębiorstwa i do zasad sprawiedliwej kupieckiej kalkulacyi.

To też kuracyusze, przyjeżdżający tutaj nie dla ulżenia napeężnionych banknotami porte-feuille'ów lecz dla potrzebnego odpoczynku lub kuracyi uciekają do Voloski, Iciei, Iki — lub do dalszych miejscowości w Archipelagu i wybrzeża zatoki Quarnera, z wyjątkiem Lovrany, która drożyzną i frekwencyą zaczyna poważnie konkurować z Abbazyą.

Zważywszy za jednej strony okoliczność, że Abbazya jest dla bliskości swojej i łatwej komunikacyi najdogodniejszą dla nas Polaków Rivierą południową, i że dla wielu z nas pobyt tutaj jest koniecznością, której nie zdoła uchylić wstręt do wzbogacania swoją pracą kieszeni cudzoziemskich przedsiębiorców — okazuje się jedyne wyjście z tego dylematu w szukaniu tutaj umieszczenia ile możności w polskich domach i przez Polaków utrzymywanych pensjonatach.

Jest ich tutaj w samej Abbazyi, nie licząc Therapii dra Ebersa leżącej w Cirkwenicy, dwa: willa Augusta obok Slatiny i willa Agram pani Jordanowej na południowym wybrzeżu.

Pierwszej z nich nie znam i nie wiem czy i o ile skupia w sobie życie towarzyskie Polonii.

Za to drugiej t. j. pensjonatowi, założonemu pierwotnie przez dra Ebersa a prowadzonemu obecnie przez p. Jordanową, należy się obszerniejsza wzmianka.

Wyniósłszy z długoletniej pracy nad założeniem i przeprowadzeniem pensjonatu w Krynicy znakomite doświadczenie i rutynę w kierowaniu przytułkiem dla spragnionych wygodnego odpoczynku, p. J. stworzyła w willi Agram ognisko pełne prawdziwie rodzinnej i jakby familijnej atmosfery, łagodzącej skutecznie wrażeń obojętności i więcej jak chłodu otoczenia. Bo trzeba sobie ciągle tę prawdę uprzytamniać, że Niemcy, czy nawet Włosi lub Francuzi, lubią nas widzieć między sobą, lubią nasz język — nasze obyczaje nawet, ale tylko o ile polegają one na pozwalaniu obdzierania nas ze skóry i na wyzyskiwaniu każdej naszej słabostki. O uprzejmości, idącej choćby krok po za suchy „business“, nie mamy co marzyć.

Z drugiej strony winniśmy pamiętać o tem że w każdej z miejscowości zagranicznych kuracyjnych a szczególnie w Abbazyi, bywa nas rocznie tylu, że moglibyśmy śmiało stworzyć własne hotele, z własną służbą, własną kuchnią — mówić po polsku — jeść na polskim maśle zamiast na niemieckiej fryturze lub margarynie — czytać polskie dzienniki i polskie książki i czuć w koło siebie atmosferę swojską.

Gotów mi zarzucić ktoś, że propaguję zakładanie hoteli polskich na wybrzeżach Adryatyku, podczas kiedy w kraju nie ma funduszy na najniezbędniejsze inwestycje kulturalne i społeczne; — na to odpowiadam zwykłym u nas i popularnym argumentem przeciwników wszelkiej szerszej akcyi gospodarczej krajowej — że u nas nie się nie opłaca, każde przedsiębiorstwo bankrutuje i powoduje tylko zgryzoty i kłopoty — więc ci, co się boją ryzyka na polu krajowych interesów, niech wiedzą, że tutaj zdrowsze panują stosunki; są przedsiębiorstwa hotelowe i handlowe w Abbazyi, przynoszące bez troski 10—15 proc.

Jednostka lub konsorecyum, które wzięłoby się do założenia hotelu polskiego na europejską skalę bez sadzenia się na kosmopolityczną błagę i blichtr, miałyby obok przyzwoitego procentu od włożonego kapitału jeszcze i tę niemałą zasługę, że skupiłyby życie tutejszej licznej Polonii i zapobiegłyby koniecznemu przelewaniu naszych ciężko zapracowanych środków do kieszeni tutejszych niemieckich hotelowców.

Jak wspominałem, zadanie to spełnia obecnie o ile na to pozwalają szczupłe rozmiary willi Ayram, pani Jordanowa.

Na zakończenie dzisiejszej korespondencyi, chciałbym zarejestrować choć pobieżnie trochę nazwisk bawiącej tutaj Polonii, a więc o ile widzę z listy gości i z własnej obserwacyi, bawią tutaj lub bawili do niedawna: b. minister Chłędowski, siostra tegoż p. Jabłonowska z mężem, radca dworu Morawetz z żoną, poseł Bohosiewicz z Czernowic, radca Gubrynowicz ze Lwowa, p. Schätzłowa z panną Krzysztofowicz z Brzeżan, p. Skibniewski, St. Matkowski, hr. Konarski, hr. Jan Tarnowski, Fr. Horodyski, hr. Kl. Szembekowa, hr. Anna Wolańska, pp. Z. Tustanowscy, kompozytor Mieczysław Karłowicz z Warszawy, Henryk Śniadecki z Litwy, p. M. Przewłocka, p. M. Topolnicka, audytor dr.

Zapałowicz, pp. Tad. Cieńscy z Pieniak, notaryusz Onyszkiewicz ze Lwowa i wiele innych osób z Galicyi i z Królestwa.

OGNIK.

Zmarli:

We Lwowie dnia 5 bm.: Rudolf Rosini, 10 miesięcy zapalenie płuc; Tüssel Wang, zarobnik, lat 52, gruźlica płuc; Jakób Osterweil, zarobnik, lat 52, choroba Brighta; Otto Mazar, syn dyktaryusza, lat 11, gruźlica ogólna; Katarzyna Anna Jerdyńska, córka portyera, 1 dzień, brak sił żywotnych; Stanisław Kozacek, maszynista, lat 68, wada serca; Mieczysław Bielewicz, towarzysz sztuki drukarskiej, lat 42, gruźlica płuc; Marya Nehrebecka, wdowa po cieśli, lat 70, rak żołądka; Marya Kundermann, córka cieśli, lat 11, gruźlica płuc; Józef Karpa, syn służącej, 3 tygodnie, niezbyt oskrzeli; Seweryn Terlecki, syn sekretarza dyrekcyi skarbu, lat 7, zapalenie gruźlicze opon mózgowych; Dressel Fisch, wdowa po kupcu, lat 85, uwiad schyłkowy; Marya Jaremko, córka zarobnika, miesięcy 7, drgawki niemowlęce; Hersch Jonas Pipel, były kupiec, lat 76, uwiad schyłkowy; Ewa Czuzak, zarobnica, lat 58, wada serca. Razem 15 wypadków śmierci naturalnej.

Dnia 6 bm.: Jan Kapusta, syn zarobnika, 6 tygodni, niezbyt oskrzeli; Julian Danicz, towarzysz sztuki drukarskiej, lat 81, rozedma płuc, starca miążdżycza tętnic, ostry niezbyt oskrzeli; Michał Kuzyk, kischkarz, lat 81, uwiad schyłkowy; Zofia Andrejko, 13 miesięcy, zapalenie mózgu; Michalina Sawczak, córka zarobnika, 18 miesięcy, gruźlica płuc; Stanisław Horowski, syn zarobnika, 9 miesięcy, zapalenie niezbytowe płuc; Anna Scheigut, żona kelnera, lat 38, zapalenie płuc; Aniela Przesolnik, zarobnica, lat 16, gruźlica płuc; Marya Gruber, wdowa po dzierżawcy dóbr, lat 62, udar mózgowy; Filip Merkel, syn zarobnika, lat 6, gruźlica płuc; Rachel Kliger, wdowa pe handlarza starzyzna, lat 76, udar mózgowy. Razem 11 wypadków śmierci naturalnej.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. M. Wojeiechowski. List zakomunikowaliśmy do załatwienia zarządowi Związku przemysłowego.

W naszej Administracyi złożyli:

Dar narodowy dla T. S. L.:

J. W. G. ze Schodnicy 3 kor.

Dla pozbawionych pracy w Schodnicy:

L. M. 5 kor., Konopnicka 10 kor.

Dla dzielnego Pałczaka z Wielkich Ócz:

W. Remiszewski z Ropicy 3 kor., Brz. z Białołobnicy 2 kor., zecerzy drukarni „Słowa Polskiego“ 4·15 kor., Zdzisłota i Władzio Gruński 4 kor., M. Müller ze Lwowa 3 kor., Hanka, Stefanek, Wikturnia i rodzice tychże z Tarnopola 5 kor.

Dla rodziny pogorzalców z Wielkich Ócz:

W. Remiszewski z Ropicy 2 kor., M. Müller ze Lwowa 3 kor.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie

złożyli w naszej administracyi:

Mieczysław Patraszewski 1 kor., J. Grycharska z Leżajska 7·20 kor., zamiast wieńca na trumnę śp. Augusta Wnorowskiego emer. radcy rządu i dyr. c. k. gl. kasy kraj, składają funkcyonaryusze teje kasy 21 kor.

W roku bieżącym złożono w naszej administracyi na powyższy cel razem z poprzednio wykazanemi **koron 4689·28.**

Przyjechali do Lwowa

Dnia 20 kwietnia b. r.

Hotel George'a. E. Poperich z Przemysła, F. Gen-gross z Wiednia, W. Berch z Wiednia, J. Falk z Hamburga, H. Kolb z Wiednia, J. Kaliwoda z Wiednia, R. Rubczyński z Podola rosyj. L. Chałubiński z Jelichowiec, J. Wachowicz z Medwadowiec, hr. M. Komorowski z Glinny W. Gżycki z Podola ros., hr. A. Romer z Wierzbicy, K. Sulatycki z Podola rosyj., J. Lump z Turki, M. Mochnacki z Czystolugi, J. Steurmann z Sambora, ks. M. Sapieżyna z Bilki szlacheckiej.

Depeze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 21 kwietnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy: popoł notowano: Akcyę austr. Zakł. kredytowego 673.—. Akcyę węgier. Zakładu kredytowego 724.—, Akcyę anglo-banku 275.—, Akcyę Unionbanku 526.—, Akcyę Länderbanku 411.—, Akcyę Bankvereinu 485.—, Akcyę Bodencredit 955.—, Akcyę gal. Banku hipotecznego 540.—, Akcyę kolei państwowych 684·50, Akcyę kolei południowych 43·50, Akcyę Tramway A. —, B. —, Akcyę kolei Elbethal 447·50, Akcyę kolei póln. 5535. Akcyę kolei czern. —, Akcyę Alpiny 390·50, Akcyę Rima Muranyi 480.—, Akcyę Prag. Towarzystwa żel 1660.—, Akcyę Fabryk broni 349·50, Akcyę tureckie tytoniowe 337.—, Oblig. węg. ind. 99·25, Renta majowa 100·70, Austr. Renta koronowa 101·25, Węg. Renta koronowa 99·50, 56 l. Listy Tow. kred.ziem. 98·17, 4 proc. listy Banku kraj. 99.—, 4½ proc. listy Banku kraj. 102·70, 4 proc. listy Banku hip. 98.—, 4½ proc. listy Banku hipi 101·70, 5 proc. listy Banku hip. 112.—, 4 proc. Gal. Obligacy. propinac. 99·95, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r 99·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·80, Losy tureckie 117·25, Marki 113·92, Ruble 252·75, Kredyty —, Alpiny —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje państw —.

Usposobienie: Z powodu braku zewnętrznej podniety bardzo spokojne. Zamknięcie wskutek Berlina przygnębione.

Berlin, 21 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 102·40, Węgierska renta koronowa 100·30, Austr. akcyę kredytowe 212·10, Staatsbahny 147·25 Lombardy 13·25, Discontó Comandit 189·40, Ruble —. Tendencya silna.

Frankfurt, 21 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 101·20, Austr. renta srebrna 101·10, Austr. renta złota 104.—, Austr. akcyę kredytowe 212·30, Staatsbahny 147.—, Lombardy 13·70, 4 pr. austr. renta koronowa 90·10. Tendencya ustalona.

Innych kursów z powodu przerwy linii telegraficznej nie ma.

Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 17 kwietnia 1903.

Table of exchange rates and market data. Includes sections for 'Kursy o ile inaczej nie podano', 'Ogólny dług państwa', 'Dług państwa krajów koronnych', 'Kolej Arcyksi. Albrochta w srebrze', 'Dług państw. kraj. kor. węgier', and 'Inne publiczne pożyczki'.

Table of interest rates and bonds. Includes sections for 'Listy zastawne', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Losy procentowe', and 'Losy bezprocentowe'.

Table of bank and industrial shares. Includes sections for 'Aktye przedsiębiorstw transportow.', 'Aktye bankow (za sztukę)', 'Aktye przedsiębiorstw przemysł.', and 'Walezy'.

Table of exchange rates and gold prices. Includes sections for 'I. Aktye za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 K.', 'III. Oblig. za 100 K.', 'IV. Losy', and 'V. Monety'.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

W tem miejscu

umieszczać będziemy odtąd ogłoszenia „nadesłane” według taksy, ustalonej dla tego działu ogłoszeń w wydaniu popołudniowym. Na poczytność ich wpły nie podawany od dnia dzisiejszego na tej stronie odcinek powieściowy. — Przytem wyjaśniamy, z powodu licznych zapytań, że znieśliśmy w rubryce doniesień osobistych korespondencyę prywatną (miłosną), pokrywana pozorami matrymonialnymi; nie dotyczy to oczywiście doniesień osobistych zawodowych, handlowych, rodzinnych i t. p.

Administracja Słowa Polskiego.

Sensacyjne nowości

literatury współczesnej.

C. Hauch. „Tajemnica pewnej rodziny polskiej”, z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. 8-ka duża, str. 232, ozd. brosz. cena kor. 1.20.

Marceli Prevost. „Szczęście w małżeństwie”, tłumaczyła Anastazja Świdzka. 8-ka duża, str. 115, ozd. brosz., cena kor. 0.60.

Zora. „Drogami życia”, powieść współczesna, 8-ka duża, str. 178, ozd. brosz., cena kor. 1.20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego” Lwów, Chorążyczyna 17-19.

Za zaliczką z powodu znacznie większych kosztów przesyłek nie wysyłamy. — Na przesyłkę pocztową w opasce zwykłej nadsyłać należy po 10 hal. więcej. Opaska polecona kosztuje o 25 halerzy drożej. Kto nadeszle 3 korony do naszej Administracji, otrzyma wszystkie trzy tomy franco. 3408

Podziękowanie.

Zdrowie mej żony, a matki drobnych dzieciak zawiązałem Wielmożnemu i przeznacnemu panu dr. Rittigsteinowi c. k. lekarzowi pułk. z Gródka, który mimo wyczerpanych sił po odbytych ćwiczeniach, na telegraficzną prośbę natychmiast przybył, a jako pełen wszechwiedzy lekarskiej oraz niezalający trudu i prawie bezinteresownie podniósł żonę moją z łóża boleści po przebytej ciężkiej słabości nerkowej. Nie mając innej drogi okazania prawdziwej, serdecznej i nieklamanej wdzięczności za to dobrodziejstwo, składam tutaj pełne szacunku podziękowanie wraz z żoną i drobną dziatwą, oświadczając, że Wny Pan Rittigstein nie tylko mnie, lecz całą okolicę niesie pomoc bez względu na porę dnia, okazując przytem wszechwiedzę lekarską, bezinteresowność i prawdziwą pieczołowitość ojcowską, oraz życząc byś Wielm. Panie wraz z przeznacną rodziną żył w zdrowiu i szczęściu długie lata, nie doznając nigdy żadnych przykrości i ciosów losu, składając jeszcze raz „Bóg zapłać”. Bolesław Krzyżanowski z żoną i drobną dziatwą.

Bóbrka, w kwietniu 1903.

3756

C. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjny BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane DEPOZYTA SCHOWKOWE (Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 kor. a w Rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej sehowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowuje można swoje mienie lub ważne dokumenty. — Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

NAD POLSKIEM MORZEM.

65) Powieść z życia rybaków kaszubskich ARTURA GRUSZECKIEGO

— Tyle przynajmniej mógłbyś zrobić dla Rozalki — odezwała się Walerka — i unikać Jagusi, zalecającej się do dwudziestu... Wróc z nami batem do domu. — To wy razem przybieżeliście? — Było nas dużo, Marysia, Julka, Kasia... — To na was wołała Jagusia? — A tak. — I ty Rozalko słyszałaś, i nie wzięłaś jej na bat? — zwrócił się do niej. — Wiedziałam że z tobą będzie jej przyjemniej — zaśmiała się drwiąco. — A kto był z rybaków? — spytał Walerki. — Ludwik Długi, Karol Łysy, Joachim... — Teraz rozumiem — rzekł z oburzeniem — głupcy i podli mściłi się na mnie w ten sposób. — Uważaj, że mówisz o starszych — zrobiła mu uwagę Rozalka. — Wszystko mi jedao, głowa siwa nie chroni nikogo od głupoty. — Tak ci żal Jagusi? — zadrwiła Walerka. — Czego ty chcesz odemnie — zawołał rozniewany — nie wtrącam się do ciebie, nie mieszać ty się do moich spraw. — A to grzeczny kawaler — uśmiechnęła się z przymusem — pójde sobie, bo gotów mnie zmyślać jak starszych maszopów — i szybko skreśliła z rynku w uliczkę boczną. — Czekaj Walerciu, idę z tobą — zawołała Rozalka, skreślając w uliczkę.

Zawołana zwołniła kroku. Urbaniak, który siedł za narzeczoną, przemówił tonem prośby: — Moja Rozalko, zostań ze mną. — Nie. — Proszę cię, zrób to dla mnie. Ale już dziewczęta się zrównały, a Rozalka, chcąc pochwalić się przed towarzyszką swoim wpływem, rzekła: — Usłucham ciebie, a pobieżysz z nami batem do domu? — Z wami? — zawahał się. Rozalka uśmiechnęła się do niego tak słodko, pokusa była wielka, lecz gdy wspomniiał na Karola Łysego i Ludwika Długiego, z którymi musiałby przepędzić kilka godzin, a z drugiej strony porzucić Okrętnika i Jagusię, którą sam przywiózł i sam powinien odwiedzić, postanowił odmówić, i rzekł: — Nie żądam tego Rozalko, ty wiesz sama, że nie mogę. — Naturalnie, on woli Jagusię — mruknęła Walerka. Słowa te podnieciły Rozalkę i odezwała się szorstko: — Co znaczy nie mogę, niewolnik jesteś? Wybieraj, albo, albo. — Przyrzekłem Okrętnikowi wrócić z nim razem, on pożyczyl mi swej łodzi... — To mnie nie nie obchodzi... Z nami, czy z nimi? Wybieraj. — Muszę z Okrętnikiem. — Wiem teraz czego się trzymać, idź sobie do nich — i obie się odwróciły. Stał zły, rozżalony do świata, do ludzi, patrzył za Rozalką, póki mu nie znikła z oczu na zakręcie, i smutny, zgnębiony, poszedł bez żadnego celu na rynek. Od lat przeszło trzech przyzwyczaił się uważać Rozalkę za przeznaczoną mu żonę. Po uroczy-

stych zaręczynach w obecności ojców, w czasie służby marynarskiej nie rozumiał i nie pojmował swej przyszłości inaczej, jak tylko w związku małżeńskim z Rozalką, która z oddalenia wydawała mu się nie tylko najpiękniejszą, ale i najlepszą. Tęsknił za Jastarnią, ale może więcej za Rozalką, jej uśmiechem i pocałunkiem. Ponieważ uważał ją niemal za swoją żonę, wydawało mu się to koniecznym i naturalnym, że ona powinna z obowiązku popierać wszystkie jego zamysły i przedsięwzięcia, bo przecież jego interes jest i jej interesem, jego honor, jej honorem. Gdy Rozalka po jego powrocie nie zgadzała się na jego projekta, i odsunęła się od udziału, było to z przykrem, ale tłumaczył sobie, że ona robi to z troskliwością o niego i o wspólną przyszłość. Czasem drażniły go jej uwagi o nim i o ludziach, ale przypisywał jej zachowanie się namowicie innych i podburzaniu przeciw niemu, który tyłu sobie zraził. Stosunek jej do Jagusi bolał go, i miał za złe Rozalce różne przytyki i drwiny, bo przecież powinno jej zależeć na tem, aby on z tej narzeczonej mu opieki wyszedł z honorem, ale i w tym wypadku widział podżeganie Rozalki przez inne „hokorki”.

Kto jednak winien, że dziś pogniwiali się ze sobą, że rozstała się z nim bez słowa dobrego; porzuciła na ulicy jak coś niepotrzebnego i zaważającego; i to w obecności Walerki, a zapewne i inni widzieli.

Kto winien? Nie on przecież, bo ją prosił, i ona byłaby dla niego dobrą i kochającą jak zwykle, gdyby nie... Jagusia.

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z Drukarni „Słowa Polskiego”, we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego. — Papier z fabr. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.